

**ERWIN REDEL ANTYKWARIUSZ PRZEWORSKI I JEGO
PENETRACJE BIBLIOTEK KLASZTORNICH 1871–1876.
PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW „KSIĄŻKOŁAPSTWA” W GALICJI**

Uszczuplanie kościelnych zbiorów bibliotecznych przez prywatnych miłośników książki praktykowane było od najdawniejszych czasów, ale kolekcjonerstwo na skalę nowożytną rozwinęło się w Europie w XVIII w. We Francji przybrało po rewolucji 1789 r. rozmiary dotąd nie spotykane. Właściciele prywatnych zbiorów w Polsce nie pozostawali w tyle za europejskimi zbieraczami książek. Kolekcjonerstwo polskie od europejskiego różniło się jedynie skalą zjawiska.

Istotnym elementem pomnażania prywatnych zbiorów bibliotecznych w końcu XVIII i na początku XIX w. były tak zwane wycieczki biblioteczne. Celem takich penetracji były biblioteki średniowiecznych klasztorów i kościołów, rzadziej natomiast archiwa miejskie.

Wśród polskich właścicieli prywatnych zbiorów bibliotecznych tego czasu wypada wymienić Andrzeja S. i Józefa A. Załuskich¹, Tadeusza Czackiego², Samuela B. Lindego³, Michała Juszyńskiego⁴, Józefa M. Ossolińskiego⁵ i wielu innych, którzy wzbogacając swe zbiory uszczuplali zasoby bibliotek kościelnych.

Na potrzeby Biblioteki Puławskiej książąt Czartoryskich w latach 1800–1830 pracowali — Felicjan Biernacki⁶, Łukasz Gołębiowski⁷,

¹ P. Bańkowski, *Biblioteka Publiczna Załuskich i jej twórcy*, Warszawa 1959.

² J. A. Kosiński, *Doskonały książkołap. Wizyta Tadeusza Czackiego w bibliotece dominikanów krakowskich*, „Roczniki biblioteczne” (dalej cyt. *Rocz. bibl.*) 1960 s. 223–229.

³ *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972 s. 517–518 (dalej cyt. SPKP).

⁴ *Tamże*, s. 382–383.

⁵ T. Mikulski, *Narodziny Biblioteki*, w: *Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1827–1956*, s. 10–17.

⁶ SPKP s. 68

⁷ *Tamże*, s. 276–7.

niegdyś bibliotekarz Tadeusza Czackiego w Porycku oraz generał napoleoński Michał Sokolnicki poszukujący rękopisów, głównie średniowiecznych w Belgii, Holandii i Francji⁸.

Główna część zbioru Biblioteki Czartoryskich w Puławach uratowana po powstaniu listopadowym, złożona została w pałacu w Sieniawie koło Jarosławia. Czartoryscy pragnęli jak najszybciej wyrównać straty biblioteki poniesione na skutek pospiesznego opuszczenia Puław i zniszczeń poczynionych przez Rosjan, spowodowanych wywozem części księgozbioru do Petersburga⁹.

Różne były drogi rewindykacji puławianów i naprawy szkód po roku 1831. Szukano zbiorów w Krasiczynie, dokąd zawędrowały dzięki Annie Sapieżynie teściowej księcia Adama J. Czartoryskiego, w rezydencjach Zamoyskich w zaborze rosyjskim, śledzono katalogi antykwaryczne i przeglądano prasę, wyszukując informacji o licytacjach majątków szlacheckich i różnych kolekcji muzealnych i bibliotecznych.

Bibliotekarze Czartoryskich działający w Sieniawie w latach 1832 – 1860 pragnęli scalić rozproszone po zaborze rosyjskim zbiory puławskie¹⁰. To co udało się w tych latach rewindykować kierowano do Adama Jerzego Czartoryskiego, do jego siedziby w Hotelu Lambert w Paryżu.

Karol Druziewicz bibliotekarz sieniawski w latach 1860–1879 uzupełniał powierzone sobie zbiory poprzez wycieczki biblioteczne po zaborze rosyjskim i prawie całej Galicji¹¹.

Okazało się – czego Biblioteka Sieniawska doświadczyła wkrótce, że sztuka uszczuplania kościelnych i klasztornych zbiorów bibliotecznych z początku XIX w. nie zaginęła, a wręcz została udoskonalona po powstaniu listopadowym, w zasadzie we wszystkich trzech zaborach. Termin „książkołapów doskonałych” na określenie miłośników książki, którzy w ten szczególny sposób powiększali zasoby swych prywatnych bibliotek wprowadził do literatury przedmiotu Ambroży Grabowski¹². Do grupy tej zaliczył on wymienionych na wstępie sławnych bibliotekarzy polskich z przełomu XVIII i XIX w. Ci zasłużeń dla polskiego bibliotekarstwa ludzie być może nie byłiby

⁸ Tamże, s. 144.

⁹ K. Buczek, *Biblioteka Puławska w czasie walk powstania listopadowego*, „Silva Rerum” 1930 nr 10/12 s. 155–170.

¹⁰ J. Nowak, *Karola Druziewicza bibliotekarza sieniawskiego wyprawy biblioteczne po Kongresówce i Galicji 1860–1879*, „Przegląd Humanistyczny” R. 38:1994 nr 3 s. 87–98.

¹¹ Tamże.

¹² A. Grabowski, *Wspomnienia*, t. 2, Kraków 1909 s. 95.

zaskoczeni faktem, że oto po pięćdziesięciu latach od ich działalności wyrosli w Galicji uczniowie „książkołapstwa”, którzy mogli poszczycić się równie okazałymi efektami swoich zabiegów.

W kręgach rodziny Czartoryskich starano się myśleć inaczej. Karol Druziewicz, bibliotekarz sieniawski, daleki był od łatwego sposobu zdobywania zbiorów kosztem bogatych jeszcze wtedy bibliotek klasztornych. A i książe Władysław Czartoryski w instrukcjach pisanych dla bibliotekarzy stanowczo zakazał stosowania takich metod powiększania biblioteki.

W 1868 r. Karol Druziewicz zwrócił się z polecenia Władysława Czartoryskiego do o. Benedykta Crispoltiiego kameduły z Bielania koło Krakowa, o. Roberta Pinderskiego cystersa w Mogile i o. Modesta Ścieszki kustosa bernardynów na Stradomiu o zgodę na zakup starodruków o wartości bibliograficznej, a nieprzydatnych do kształcenia młodych zakonników. Nie chcąc być posądzonym o nieczne zamiary wobec tych szacownych klasztorów proponował od razu wyznaczenie rządowych taksatorów związanych z Biblioteką Jagiellońską, którzy dawaliby rękojmię uczciwej wyceny¹³.

Sprawa z klasztorem mogińskim upadła wkrótce z powodu sprzeciwu władzy zwierzchniej i zakupu rękopisów cysterskich przez Czartoryskiego od Konstantego Przeździeckiego w 1870 i 1875 r.¹⁴ Co zaś się tyczyło starodruków bielańskich, to przy pomocy Karola Estreichera i Franciszka Piekosińskiego transakcję doprowadzono do skutku, jak wtedy uważano ku zadowoleniu obu stron. Klasztor bernardynów na Stradomiu w Krakowie, podobnie jak w Mogile, pozostał nieprzejednany przez kilka lat.

W 1871 r. na horyzoncie Biblioteki Sieniawskiej ksiąg Czartoryskich pojawił się po raz pierwszy niejaki Erwin Redel (Rödel) antykwariusz z Przeworska. Jak znalazł się w otoczeniu Karola Druziewicza i kto zaprotegował go Władysławowi Czartoryskiemu, o tym niestety źródła biblioteczne milczą. Prawdopodobnie sam zaferował jakieś stare księgi do biblioteki w Sieniawie.

Pierwsze udokumentowane kontakty E. Redla z Czartoryskimi pochodzą z lipca i sierpnia 1871 r., kiedy ten nikomu nieznanemu antykwariusz ofiarował w darze Bibliotece Sieniawskiej trzy rękopisy po-

¹³ Biblioteka Czartoryskich, Kraków (dalej cyt. (BCZart) rps Ew. 2090 nr 303, list K. Druziewicza do R. Pinderskiego przeora Mogiły 9 X 1868 r.; Ew. 2090 list K. Druziewicza do B. Crispolti 9 X 1868; Ew. 2091 nr 385 list M. Ścieszki do K. Druziewicza 14 I 1869 r.

¹⁴ *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce. Informator*, Red. D. Kamolowa, Warszawa 1988 s. 117.

chodzące z XV, XVI i XVIII w. z archiwum miejskiego w Przeworsku¹⁵. Wkrótce za przywiezione kolejne trzy tomy akt miejskich przeworskich Druziewicz zapłacił Redlowi 6 złotych reńskich¹⁶.

Po niedługim czasie znajomości, Redel na tyle zyskał zaufanie W. Czartoryskiego, że książkę wysłał go w nieznannej misji do Juliusza Andrassy'ego do Pesztu. Redel sposobił się do audyencji u tego znanego polityka węgierskiego dość skrupulatnie, bowiem wyjazd poprzedziło wysłanie listu do jego siedziby w Terebesz. Nieszczęśliwie dla Redla, z początkiem listopada tego roku, J. Andrassy został kancleżem Cesarstwa Austro-Węgier i nie był dla przybysza z Przeworska osiągalny w Peszcie.

Redel, po miesięcznym oczekiwaniu, przerażony sytuacją, która go przerosła podpadł na zdrowiu i zaczął odczuwać kłopoty finansowe. Nie widząc dla siebie w Peszcie żadnych perspektyw prosił W. Czartoryskiego o możliwość zatrudnienia „w kontroli dóbr lub Bibliotece” w Sieniawie i przysłanie pewnej sumy pieniędzy niezbędnej na powrót do Przeworska¹⁷.

Władysław Czartoryski polecił zadośćuczynić prośbie Redla w sprawach finansowych, ale nie skorzystał z jego propozycji w sprawie zatrudnienia w Sieniawie. Jednak K. Druziewicz zaczął pertraktować z Redlem odnośnie do kupna rękopisów i druków pochodzących z bibliotek klasztornych i archiwum miasta Przeworska. Redel tymczasem, jak świadczy notatka Druziewicza, ofiarował dla Sieniawy autograf listu Franciszki Krasińskiej synowej Augusta III, a żony księcia kurlandzkiego Karola¹⁸.

Druga część archiwaliów przeworskich zawierająca 10 ksiąg sądowych tzw. dutków z XV i XVI w. trafiła do biblioteki Czartoryskich z początkiem 1873 r. Za książki te Druziewicz zapłacił Redlowi sumę 80 złotych reńskich, przy czym do zakupu tego włączono także dyplom pergaminowy z 1602 r.¹⁹

¹⁵ BCzart rps Ew. 2397 nr 916, wpis z 28 VII 1871 r.: Akta sądowe z 1461 r. sygn. 2981; akta sądowe z 1590–1601 sygn. 3522 oraz „Series privilegiorum” z 1781 r. sygn. 2968.

¹⁶ BCzart rps Ew. 2397 nr 938. Za Akta sądowe z l. 1494–1512 sygn. 2982 i in. Druziewicz zapłacił 6 zł. reńskich. Zakupiono Akta sądowe z 1476 r. sygn. 3195 oraz z XVI i XVII w. por. rps Ew. 2397 nr 914 wpis z 24 VIII 1871 r.

¹⁷ BCzart rps Ew. 961 s. 177–178 list z 26 XI 1871 r.

¹⁸ BCzart rps Ew. 2094 nr 1175. List dołączono do zbioru drobnych rpsów, por. sygn. 2566.

¹⁹ BCzart rps Ew. 2095 nr 1278 K. Druziewicz do J. Łepkowskiego, 12 III 1873; nr 1284 K. Druziewicz do E. Redla 26 III 1873; nr 1288 Pokwitowanie

List E. Redla do K. Druziewicza z 4 lutego 1873 r. dość jasno tłumaczy sposób poszukiwania przez niego archiwaliów przeworskich: „(...) mnie się zdaje, że za kilka reńskich wytargować by można, zważając jednakże, iż wpięć do Biblioteki Sieniawskiej bezpłatnie przeze mnie oddane cztery księgi z piętnastego wieku z tego samego źródła pochodzą, myślę, że tę samą kwotę wypłacić by trzeba, a pozostając tym samym w dobrych stosunkach ze zawiadowcą miejskich aktów, można za jakie śniadanie coś z oryginalnych przywilejów przez królów polskich nadanych i aktów z 15 stulecia tanio nabyć”²⁰.

W jesieni 1873 r. Redel usiłował zainteresować Czartoryskiego pomysłem sprowadzenia do Sieniawy pewnej ilości pergaminów z archiwum m. Przeworska i przeznaczenia odpowiednich funduszy na wykonanie ich kopii, nawet na pergaminie i pozostawienie ich tam jako namiastki oryginałów²¹.

Antykwariusz przeworski miał na usprawiedliwienie swojej działalności ukutą odpowiednią filozofię. Pisał o tym w liście do Druziewicza: „Szkoda, by tak dawne pamiątki na zniszczenie przez mole nadal w Przeworsku pozostały (...). Czytać je i tak w mieście (nikt – przyp. JN) nie umie, a mole i myszy z tym samym apetytem, czy to oryginały, czy to kopie zajadać będą”²².

Podobną jak Redel działalność w tym czasie prowadzili inni kolekcjonerzy i uczeni. Należał do nich między innymi Antoni Schneider, redaktor co dopiero wydanej *Encyklopedii krajoznawstwa*, który upodobał sobie szczególnie bibliotekę i archiwum bernardynów przeworskich, gdzie interesowały go rękopisy Jana Kapistrana²³.

Wejście A. Schneidra do biblioteki bernardynów było dla Redla sygnałem – w obawie przed konkurencją – do zainteresowania się tą biblioteką. Druziewicz popierał działania Redla w tym kierunku i proponował rozpoczęcie akcji od zaznajomienia się z przeorem klasztoru²⁴.

W jesieni 1873 r. E. Redel objął funkcję inspektora Towarzystwa Ubezpieczeniowego we Lwowie. Pozwoliło mu to na swobodne po-

E. Redla 4 IV 1873 r.; nr 1393 Pokwitowanie E. Redla. Rps 3191, 3193–3195; Perg. 1050.

²⁰ BCzart rps Ew. 2095 nr 1259, 4 II 1873 r.

²¹ BCzart rps Ew. 2095 nr 1421 E. Redel do K. Druziewicza 14 X 1873 r.

²² Czart rps Ew. 2095 nr 1398, 1411 list z 30 IX 1873 r.

²³ Tamże, nr 1259 E. Redel do K. Druziewicza 4 II 1873 r.

²⁴ Tamże, nr 1423 K. Druziewicz do J. Łepkowskiego 19 X 1873 r.; tamże nr 1423 prof. Łepkowski podał, że gotów jest płacić za przywilej z XIII w. 6 florenów, z XIV w. – 5 fl., z XV w. – 4 fl., z XVI w. – 3 fl., za dokument bez pieczęci o 1/3 mniej.

ruszanie się po Galicji w ramach jego obowiązków służbowych i wręcz możliwość penetracji budynków i zbiorów kościelnych. Oddawał się do dyspozycji Biblioteki Sieniawskiej w zakresie zakupu rękopisów i druków do jej zbiorów. Uważał, że „jeżdżąc po całym kraju, stykając się z powodu teraźniejszego stanowiska (...) z różnymi ludźmi, upraszam W (ielmożnego) Dobrodzieja o informację, jak postąpić mam, gdyby na tych moich wędrówkach coś cennego dla biblioteki nabyć mogłem”²⁵.

Z listem szczególnej treści zwrócił się Erwin Redel do Wł. Czartoryskiego za pośrednictwem Druziewicza dwa tygodnie wcześniej. Chwalił w nim swoje zasługi dla Biblioteki Sieniawskiej i wyrażał żal z powodu nieprzyjęcia go do pracy w Zarządzie Zbiorów w 1871 r., domagając się wyraźnej instrukcji od prof. J. Łepkowskiego dyrektora biblioteki „(...) za jakimi dziełami sztuki szukać mam, może niezłe usługi dla biblioteki zdziałać bym zdołał”²⁶.

Na przełomie 1873/1874 r. K. Druziewicz wyrównał wszelkie rachunki z Redlem za zakupione rękopisy. Z powodu jego naprzykrzenia wysłano z Sieniawy 10 złotych reńskich. Po ich otrzymaniu antykwariusz z Przeworska udał się w interesach do Lwowa w poszukiwaniu ksiąg cerkiewnych także w klasztorach w ziemi lwowskiej. Zostały one jednak zawieszono na jakiś czas, bo Redel powrócił do Przeworska i przygotował tu zestaw kolejnych, tym razem 21 rękopisów z Archiwum Miejskiego i klasztoru bernardynów. Archiwalia miejskie stanowiły dopełnienie tych sprzedanych rok wcześniej Bibliotece Sieniawskiej i trafiły ostatecznie do Sieniawy 2 maja 1874 r.²⁷

Redel na dobre zainteresował W. Czartoryskiego biblioteką bernardynów w Przeworsku i Leżajsku, ale samą misję zbadania zasobów tych bibliotek otrzymał Karol Druziewicz. Prowincjał bernardynów pozwolił bibliotekarzowi sieniawskiemu na wykonanie spisu rękopisów i druków, polecając przy okazji jego uwadze księgozbiór w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Stan zachowania bibliotek bernardyńskich generalnie oceniał Druziewicz bardzo krytycznie. Druki i rękopisy z XV–XVII w. znajdowały się „(...) w wielkim nieporządku, zapyłone pajęczyną i kurzem”. Majowa powódź 1874 r. na Sanie nie pozwoliła mu na ponowne udanie się do Leżajska i spisanie całościowe archiwaliów tego klasztoru²⁸.

²⁵ Tamże, nr 1455 E. Redel do K. Druziewicza 12 X 1873 r. Upomniał się o zaległe 35 fl.

²⁶ Tamże, nr 1434 E. Redel do K. Druziewicza 30 X 1873 r.

²⁷ BCzart rps Ew. 2096 nr 1562. Dziś rpsy te posiadają sygn. 3522–3542.

²⁸ Tamże, nr 1563 K. Druziewicz do J. Łepkowskiego 6 V 1874 r.; nr 1611 K. Druziewicz do W. Czartoryskiego 23 V 1874 r.

Redel zachęcony pierwszym pobytom w bibliotece bernardynów przeworskich i łatwym dostępem do zbiorów, znalazł się tam znowu w lipcu 1874 r., by dokonać spisu rękopisów i druków, który 17 lipca tego roku trafił do rąk K. Druziewicza²⁹. Dnia 20 października dotarła do Sieniawy paczka z jednym inkunabułem, jednym rękopisem i ośmioma starodrukami³⁰, natomiast 6 października tego roku paczka z sześcioma rękopisami i jednym inkunabułem, bez karty początkowej, wydanym w Kolonii w 1494 r.³¹ Główny transport z Przeworska, według wykazu E. Redla, liczył 182 dzieła, w tym jeden kancka, 54. inkunabuły i 127. starodruków z XV–XVIII w. odebrane w Sieniawie 10 września 1874 r.

Po zakończeniu prac w klasztorze przeworskim, Redel udał się do Krakowa. Doszło tutaj do ostrego sporu między nim a prof. J. Łepkowskim dyrektorem biblioteki książęcej, który podzielał pogląd W. Czartoryskiego i był przeciwny uszczuplaniu bibliotek klasztornych. Redel zalił się Druziewiczowi, nie mogąc zrozumieć postawy Łepkowskiego: „(...) jak szczerom i myszom i molom tak drogocenny towar na pożywienie pozostawić można”. Uważał, że skoro dyrektor reprezentował tak pryncypialne stanowisko i jako konserwator z Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej dba o „pamiętki krajowe” (narodowe – przyp. JN), to powinien poinstruować zakonników, „by ci rozpoznawszy manuskrypt od druku (...), biblioteki raz na dziesięć lat oczyścić, przewietrzyć i pozamiatać chcieli”³².

Redel powiadomił Druziewicza, aby ten podstawił furę na stację kolejową w Przeworsku, dla przetransportowania do Sieniawy pak z czterdziestoma rękopisami, jednym inkunabułem jako plonu działalności w klasztorze bernardynów na Stradomiu w Krakowie. Potraktowany przez Łepkowskiego dość obcesowo, dodał w liście, że profesor powinien się zatroszczyć o wprawienie szyb w bibliotece bernardyńskiej³³.

Druziewicz wykonał w Sieniawie „Spis (...) rękopisów i książek drukowanych (...) w klasztorze bernardynów (...)” zawierający jeden

²⁹ Tamże, nr 1630 K. Druziewicz do J. Łepkowskiego.

³⁰ Tamże, nr 1645. W spisie znajdował się rps „Gloria seraphica” z 1633 r. in 4° – dziś nie odnaleziony; inkunabuł współopr. z drukiem z 1562 r. oraz pozostałe druki XVII – XVIII w. razem wycenione na 20 zł. reńskich.

³¹ Tamże, nr 1663. Były tam rpsy 3737, 3669, 3670, 3674, 3672, 3668. Druziewicz zapłacił Redlowi 20 zł. reńskich.

³² Tamże, nr 1704.

³³ Tamże, nr 1677 E. Redel do K. Druziewicza 24 X 1874 r.

³⁴ Tamże, nr 1686 E. Redel do K. Druziewicza 31 X 1874 r.

kancjonał pergaminowy oraz 105 starodruków od połowy XVI do połowy XIX w. i zestaw czasopism³⁵.

Tymczasem władze zakonu bernardynów wykazały zaniepokojenie z powodu wypłynięcia z bibliotek podległych sobie klasztorów tak dużej ilości różnych dzieł. Gwardian bernardynów w Krakowie otrzymał list od prowincjała we Lwowie, w którym ten ostatni donosił o oburzeniu tamtejszych ojców w związku z zakupami Redla. Ten zaś, aby uciszyć wrzawę wokół swych działań, skierował uwagę Sieniawy na biblioteki klasztorów na wschód od Lwowa, między innymi w Gwizdzu i Zbarażu³⁶.

Z opiniami władz zakonu bernardyńskiego zaznajomiono również Władysława Czartoryskiego. W listopadzie 1874 r. wysłał on na adres Redla pismo-instrukcję, w którym zawarł swoje stanowisko na temat pozyskiwania rękopisów i druków. Zalecał mu niezwykłą ostrożność, takt i delikatność wobec władz poszczególnych klasztorów. Redel tymczasem sondował reakcję gwardiana klasztoru bernardynów na Stradomiu, który wystosował list do Rzymu, pragnąc uzyskać stamtąd stanowisko w sprawie sprzedaży części księgozbioru. Nie przeszkadzało to prowincjałowi rezydującemu we Lwowie ofiarować w tym czasie siedmiu starodruków Bibliotece Sieniawskiej, które Redel pozostawił na razie w klasztorze.

Po odwiedzeniu Zbaraża, Redel wrócił do Lwowa. Dowiedział się tutaj o negatywnym stanowisku prowincjała, tym razem karmelitów, w kwestii sprzedaży dzieł z tego klasztoru. W klasztorze dominikanów spotkał natomiast księdza Ufrewicza, niegdyś przeora w Jarosławiu skłonny oddać duplikaty klasztorne do Sieniawy. Zachęcał on Redla do napisania listu do o. Wincentego Sadoka-Barączka do Podkamienia z zapytaniem o możliwość kupna książek, bowiem działali tam uprzednio w tej samej sprawie przedstawiciele Biblioteki Ossolineum ze Lwowa.

Redel informował Druzewicza, że o. Karol Milaniak prowincjał karmelitów we Lwowie i o. Ufrewicz „(...) wiedzą dobrze, że książki w bibliotekach klasztornych bez użytku leżąc tylko gniją i butwieją, że dla tegoczesnych zakonników nieprzydatne są, lecz o ile mnie się zdaje obawiają się, by wydawanie książek klasztorów – wiedząc, jak wielką rolę chciwość i zazdrość w zakonach odgrywają – szemrań ojców nie wywołało”³⁷.

³⁵ Tamże, nr 1705.

³⁶ Tamże, nr 1687 E. Redel do K. Druzewicza 3 XI 1874 r.

³⁷ Tamże, nr 1725 E. Redel do K. Druzewicza 11 XII 1874. W klasztorze karmelitów we Lwowie miał Redel poszukiwać rękopisów kazań Mikołaja z Bło-

Odwiedzane przez Redla inne lwowskie klasztory, między innymi franciszkański, gotowe były odstąpić Czartoryskiemu duplikaty starych druków jedynie *gratis*. Antykwariusz radził zatem księciu napisanie uprzejmych listów do władz poszczególnych klasztorów i ewentualnych pism z pytaniami co też niebawem zostało uczynione³⁸.

Przed otrzymaniem odpowiedzi władz klasztorów, Lubomir Gądon, doradca Władysława Czartoryskiego, napisał do Druzewicza niezwykle ważny list w sprawie zakupu książek z bibliotek klasztornych, który traktować należy jako potwierdzenie stanowiska księcia sprzed paru miesięcy: „Prosi też książkę, abyś dał do zrozumienia p. Redlowi, że na ogół na nabytki książek drogą niewłaściwą zgodzić się nie może i takowych nigdy nie przyjmie”³⁹.

W początkach stycznia 1875 r. Redel udał się do Kurowic koło Lwowa, majątku dzierżawionego przez jego brata, własności Alfreda Potockiego. Kontynuował tam rozpoczętą wcześniej korespondencję z panią Grabowską z Aleksandrówki (pow. Berdyczów) w zaborze rosyjskim, wdową po Michale Grabowskim, powieściopisarzu (†1863 r.), w sprawie sprzedaży rękopisów. Od niej otrzymał uprzednio w darze dla biblioteki księcia ruski rękopis, *in folio*, będący kiedyś własnością ks. prałata Tomkowicza, kanonika w Olyce.

Z Kurowic wyruszył Redel do Buska, przypuszczalnie do ks. Kielewskiego po przyręczoną wcześniej kronikę z czasów napadu tatarskiego na miasto w XVII w., kronikę z Glinian i pięć starodruków. W drodze powrotnej zatrzymał się we Lwowie i tu rozmawiał z o. Antonim Mikoszem prowincjałem bernardynów, który oznajmił mu opinię ojców definitorów o wstrzymaniu wysłania pisma do Rzymu. Władze prowincji uznały, że wszelkie decyzje w sprawach bibliotek powinny zapaść na posiedzeniu kapituły we Lwowie.

Tutaj też doszło do spotkania Redla z o. Marcinem Czermińskim gwardianem franciszkanów w Hanaczowie, który przyrzekł poparcie u prowincjała w dotarciu do zbiorów bibliotecznych w Przemyślu, Krośnie i Haliczu⁴⁰.

W tydzień później, dnia 29 stycznia 1875 r., Redel przywiózł do Sieniawy trzy kancjonały z XVI i XVII w., jedną księgę ruską i sie-

nia, wyd. dobromińskiego Kroniki Długosza z 1615 r. *Arsenal miłosierdzia* – druku wydanego w Antwerpii w 1668 r. Biblioteka dominikanów za czasów Redla liczyła ok. 6000 dzieł, por. rps Ew. 2096 nr 1725.

³⁸ Rps Ew. 1106 K. Druzewicz do W. Czartoryskiego 15 XII 1874 r.; Ew. 2096 nr 1740 W. Czartoryski do prowincjała bernardynów we Lwowie, brulion.

³⁹ Rps Ew. 2096 nr 1739.

⁴⁰ Rps Ew. 2097 nr 1762 E. Redel do K. Druzewicza 7 II 1875 r.

demnaście starodruków, jako pokłosie podróży do Buska, Kurowic i Lwowa, za które zapłacił 57 złotych reńskich⁴¹.

Tematem, który powracał ciągle w korespondencji między Hotelem Lambert a Biblioteką Sieniawską była kwestia rozliczeń z Erwinem Redlem za dostarczone przez niego dzieła. Czartoryski żądał od Druziewiczza dopilnowania, aby Redel płacił uczciwie za pobrane książki, jak również, aby zwrócił te, „według żądania gremium zakonnego”, które pobrał za rewersami, m. in. od bernardynów z Krakowa.

Z polecenia W. Czartoryskiego, administrator klucza sieniawskiego Karol Jaskłowski zrekompensował straty klasztoru w Przeworsku wozem ze zbożem w ramach tzw. „kolędy”. Dopiero po uregulowaniu wszystkich należności finansowych przez Redla, Czartoryski zezwolił na dalsze prowadzenia przez niego poszukiwań i polecił wypłacenie mu zaliczki w postaci tzw. „forszusu”.

W końcu lutego 1875 r. Redel był znowu w klasztorze bernardynów we Lwowie. Oceniał, że wszystkie bernardyńskie biblioteki w Galicji które odwiedził ostatnio posiadają razem około 60 tysięcy starodruków⁴². Redel otrzymał wówczas od władz prowincji bernardyńskiej listy polecające do gwardianów klasztorów w Krakowie i Kalwarii, aby mógł zapoznać się z katalogami bibliotek.

W klasztorze dominikanów lwowskich otrzymał potwierdzenie odstąpienia duplikatów starych druków, a po zwiedzeniu biblioteki karmelitów trzewickowych chwalił zawartość i stan przechowywania jej zbiorów⁴³. W drodze do Krakowa Redel zatrzymał się w Sieniawie i zostawił Druziewiczowi trzy dzieła pochodzące ze Lwowa⁴⁴. W marcu 1875 r. przebywał Redel w Kalwarii i Krakowie, skąd musiał jednak wyjechać niezwłocznie z powodu „opozycji” o. Polikarpa Rapacza.

W kwietniu tego roku Redel przybył do liczącej ok. 6000 woluminów biblioteki klasztoru bernardynów w Zbarażu. Udostępniono mu w klasztorze niezwykłą osobliwość muzealną, a mianowicie przechowywany od upadku powstania listopadowego polowy ołtarz, który gen. Józef Dwernicki przekazał na przechowanie ówczesnemu gwar-

⁴¹ Rps Ew. 2097 nr 1752; nr 1754.

⁴² Biblioteki bernardynów liczyły: w Kalwarii 20.000 wol; Lwowie 12.000 wol., Zbarażu 6000 wol. Biblioteka karmelitów lwowskich posiadała 5000 wol.

⁴³ Wśród rękopisów wymienione były Kazania Mikołaja z Błonia przechowywane dziś w bibliotece karmelitów trzewickowych w Krakowie.

⁴⁴ Były to: 24 woluminy ustaw klasztornych Jana Kasjana z 1603 r., *Skarby niebieskich tajemnic*, Zamość 1698, *Liturgikon Jana Złotoustego Tyt. właśc. Wykład mszy...*, Lwów 1749 r. por. rps Ew. 2097 nr 1782.

dianowi przy rozbrajaniu jego korpusu. Złożony w skrzyni ołtarz składał się z kamienia i paramentów, a gwardian klasztoru, za zgodą prowincjała, zamierzał przekazać go do Muzeum Czartoryskich, które organizowano wtedy w Krakowie.

W sprawie tej oraz planowanej podróży do klasztorów w Brzeżanach, Krystynopolu, Leśniowie i Sokalu i kosztami z nią związanymi, Redel napisał list do Druziewiczza żądając 100 florenów (5 florenów na dzień i kosztą podróży)⁴⁵.

W. Czartoryski polecił Redlowi zawieszenie działalności na pewien czas i przekazanie spisów wraz z drukami i rękopisami do Sieniawy. Zawierały one 29 druków od końca XVI do połowy XVIII w. wydanych w oficynach polskich, bazyleckich i weneckich, takich autorów jak: Stanisław Orzechowski, Wincenty Kadłubek, Jan Herburt i in., dwa rękopisy – nie zidentyfikowane do dziś miscellanea i „Summaryusz reguł świętego Bazylego” z 1743 roku (Bibl. Czart. sygn. 3704) wycenione na 140 florenów i 80 centów⁴⁶.

Redel, nie znosząc beczynności, udał się rychło do klasztoru bernardynów w Leżajsku, skąd już 25 kwietnia przywiózł do Sieniawy dwa graduały: „De sanctis” z XVIII w. (sygn. 3615), „De tempore” z XVII w. (sygn. 3615), rękopis „Flumen poeticus” z XVIII w. (sygn. 3566) oraz 58 starodruków od XVI do XVIII w.⁴⁷ Zakonnicy przekazali Redlowi dla muzeum Czartoryskich chorągiew z napisem „D.O.M.”, z wizerunkiem Aleksandra Korabiewskiego bohatera bitwy chocimskiej za czasów Sobieskiego oraz wyłudził czy też zabrał dwie buławy przechowywane w klasztorze jako wota.

Za książki i rękopisy bernardyni leżajscy zażądali od Czartoryskiego rekompensaty w postaci nowego ornatu, na co ten przystał w zupełności.

Kolejnym efektem ożywionej działalności Redla było przysłanie 30 kwietnia 1875 r. trzech druków z XVII w., pięciu rękopisów oraz dokładnego opisu 32 druków z XVII–XVIII w., pochodzących tym razem z klasztoru w Brzeżanach⁴⁸.

⁴⁵ Rps 7316 list z 17 IV 1875 r. Druziewicz do W. Czartoryskiego; rps Ew. 2097 nr 1799 E. Redel do K. Druziewiczza 10 IV 1875 r.

⁴⁶ Rps Ew. 2097 nr 1808.

⁴⁷ Rps Ew. 2097 nr 1809; rps Ew. 2097 nr 1811 E. Redel do K. Druziewiczza 29 IV 1875 r. Chorągiew znajduje się dziś w Muzeum Czartoryskich.

⁴⁸ Rps Ew. 2097 nr 1812 Redel zanotował: „W razie gdyby biblioteka którą ze spisanych książek potrzebować mogła, to na zażądanie ksiądz gwardian Widzisz z Brzeżan do Sieniawy prześle”. Kolejną partię dzieł brzeżańskich dostarczył Redel 8 V 1875 r., rps z XVI w. sygn. 3681, inkunabuł – *Joannes*

W maju 1875 r. W. Czartoryski przebywał w Sieniawie i Krakowie, gdzie doglądał postępu prac przy renowacji krakowskiego Arsenału przed planowanym na następny rok otwarciem muzeum i biblioteki. Przy sposobności polecił wypłacić Redlowi za ostatnie nabytki i planowaną podróż do Krakowa i Kalwarii sumę 273 florenów i 50 centów. Książę wyjeżdżając do Paryża wypożyczył pochodzący z ostatniego nabytku od Redla – inkunabuł–klocek *Sentencie* Piotra Lombarda z 1490 i 1498 r. Redel natomiast przed wyjazdem do Kalwarii pożyzył z Sieniawy *Bibliografię druków XV i XVI wieku* Karola Estreichera (Kraków 1875) z naniesionymi na poszczególne strony informacjami o dziełach już posiadanych.

Po przyjeździe do klasztoru bernardynów w Krakowie spotkał się z wyjątkową nieprzychylnością – podobnie jak w Kalwarii – mimo listu otrzymanego wcześniej od kustosa kalwaryjskiego o. Korzeniowskiego. Wobec zaistniałej sytuacji uważał, że Biblioteka Sieniawska zadowolić się musi „trzema cetnarami książek”, które wysłał z Krakowa w listopadzie 1874 r. Był także zdania, że Druziewicz powinien wysłać dodatkowe 100 złotych reńskich dla o. Polikarpa Rapacza, aby całkowicie zakończyć interesy z bernardynami krakowskimi.

Znamienny jest list Redla pisany do K. Druziewicza podsumowujący pewien okres jego działalności: „Przeglądałem całe biblioteki oo. karmelitów, oo. kapucynów, i oo. franciszkanów; porobiłem spisy wybranych dzieł (...), zaś u dominikanów w Krakowie oglądałem różne starożytne materie, których sporą ilość z czternastego, 15^{go}, 16^{go}, i 17^{go} wieku posiadają; wisi na strychu do 40 sztuk ornatów, dwie kapy i różnorodne ornamentacje, do ołtarzy, których teraz nie używają. Te książki przeor sprzedać zamyśla, (...), a zainteresowanie tym kupnem prof. Łepkowskiego jest nie możebnym (...). Spominał wasz pełnomocnik, że gwardian z Leżajska z ornatu nie zadowolony, lecz handel z bernardynami jakiś handlarz popsuł dając za dwa kancjonały, które ja dlatego zabrać nie chciałem, że początku i końca nie miały – 55 florenów – cenę tych przeze mnie zabranych, które całe były, w oczach ks. gwardiana tak podwyższył, że ten ornat kosztujący 58 florenów za kancjonały, kilkadziesiąt książek i dwie buławy za mierne wynagrodzenie uważa (...). Książki w Alwerni i tu w Krakowie zakupione w dwóch pakach oddałem, jest razem sto dziesięć książek (...), faktyczny koszt (...) 235 florenów 50 centów.

de Breitenbach, *Repetitio capituli*, Leipzig 1493, vol. 1–2. i 3 druki krakowskie z XVI w.

Teraz upraszając W. Pana Dobrodzieja, by zważając, że goły jak tu-recki święty jestem, mnie przypadające sto dwadzieścia jeden reńskich przysłać raczył, oznajmiam, że w klasztorze u Bożego Ciała (w Krakowie – przyp. JN) od księdza infułata poszukiwania dozwolone mam, a u oo. misjonarzy (na Stradomiu – przyp. JN) i w klasztorze śtego Jędrzeja to jest u franciszkanek (klarysek) przedwstępne kroki porobiłem i ksienia katalog biblioteki do przejrzenia mnie już dostarczyła. Staraniem moim będzie tu w Krakowie bym roboty dokończył, ten pył biblioteczny na mnie niekorzystnie działa, muszę trochę odpocząć, bo ogromnego kaszlu się nabawiłem”⁴⁹.

W odpowiedzi na list Redla, z początkiem lipca 1875 r. Druziewicz przesłał mu 120 florenów. W istocie, przed wyjazdem Redla z Krakowa trafiło do klasztoru bernardynów na Stradomiu zwróconych przez niego 81 starodruków oraz nieznaną ilość podobnych dzieł do klasztoru w Alwerni⁵⁰. Natomiast do Muzeum Czartoryskich klasztor bernardynów w Krakowie – za staraniem Redla – przekazał w darze wiszący przypuszczalnie na krążgankach portret księcia feldmarszałka Adama Kazimierza Czartoryskiego.

W końcu lipca 1875 r. Redel zjawił się u swego brata w Kurowicach z planami odwiedzenia klasztoru franciszkanów i dominikanów i listem polecającym od Druziewicza do ks. Petruszewicza kanonika katedralnego we Lwowie. Plany te dotyczyły poważnej i dość uciążliwej podróży do zaboru rosyjskiego i połączone były z oczekiwaniem na dalsze 100 florenów z Sieniawy.

Na trasie tej największej niewątpliwie podróży Redla znalazła się najpierw Sławuta, gdzie przyjmowany był przez Leona Romanowskiego archiwistę książąt Sanguszków. Tutaj to otrzymał list do proboszcza bernardynów w Zasławiu. Z zasobów tej dość starej biblioteki dostał 11 starych druków, ale, jak sam określił, „nie białych kruków”.

W Berdyczowie, będącym następnym etapem wyprawy, nie mógł zwiedzić biblioteki karmelitów, ponieważ złożona była w większości w dużych pakach. Powetował sobie tę stratę w klasztorze kapucynów w Winnicy, ale oprócz 300 kart *Kroniki* Bielskiego nie znalazł

⁴⁹ Rps Ew. 2097 nr 1849 E. Redel do K. Druziewicza 30 VI 1875 r. W Alwerni Redel zakupił 40 książek za 60 fl. oraz 1 rękopis; w Krakowie natomiast 70 dzieł za 80 fl., 2 wielkie i 1 mniejszy kancjonał i rps mniejszy związane ze św. Janem Kapistranem za 35 fl., dodatkowo 2 kancjonały w Alwerni.

⁵⁰ Rps Ew. 2097 nr 1874 „Oświadczenie ks. Rapacza gwardiana bernardynów” w Krakowie, 7 VII 1875 r.; nr 1873 „Oświadczenie ks. Damiana gwardiana bernardynów w Alwerni” 7 VII 1875 r.

tam żadnych godnych uwagi ksiąg. Przez Romanów, gdzie przyjmowany był przez hrabiego Ilińskiego udał się pod koniec sierpnia 1875 r. do liczącej blisko 5000 woluminów pobernardyńskiej biblioteki z końca XVII w., złożonej w seminarium w Żytomierzu.

Najdalej na wschód położonym miastem, które odwiedził Redel był Kijów, a w nim kościół polski, przy którym nie było niestety żadnej biblioteki. Ale tam właśnie dowiedział się, gdzie warto prowadzić dalsze poszukiwania na Ukrainie. W myśl wskazań udał się zatem przez Mironówkę do Bohusławia (pow. Czehryń) w odwiedziny do doktora Stefańskiego, posiadacza sławnego gobelinu przedstawiającego *Ujęcie Telemaka* i wycenionego przez znawców na 300 rubli⁵¹.

Redel zwiedził również Czerkasy i Śmitę, a na koniec podróży pozostawił sobie dwór pani Grabowskiej wdowy po Michale, wspomnianym już pisarzu, która kilkakrotnie zapraszała go jako człowieka reprezentującego Sieniawę Czartoryskich. Aleksandrówka należała już wtedy w części do syna Grabowskich Lucjana dosyć wziętego adwokata w Kijowie i za jego zgodą matka ofiarowała W. Czartoryskiemu 10 rękopisów i kilka starodruków⁵².

Z Aleksandrówki apelował Redel do Druziewicza listownie o dalsze 150 florenów. Musiał jednak skrócić podróż ze względu na śmierć ojca, ale dzięki pieniądзом księcia Czartoryskiego mógł wywieźć wszystkie zakupione książki do Galicji i zwiedzić w drodze powrotnej Ołykę, Ostróg, Derman, Brody, Czerniowce i Równę.

Podróż E. Redla prawie dwumiesięczna w czasie której zwiedził „wzdłuż i wszerz Podole, Wołyń i Ukrainę, co w kraju, gdzie taki brak znośnych oberży, jeżdżąc dużo pocztą ruską” nadwątlila jego zdrowie. Na żądanie Druziewicza zdobył się na sprawozdanie w którym pisał: „Wycieczka moja (...) kosztowała mnie wraz z zakupem książek całkiem sumiennie licząc 310 rubli (...)”⁵³. Druziewicz pisał do W. Czartoryskiego, że Redel przywiózł około 120 starodruków, cztery rękopisy — jeden średniowieczny (sygn. 3550), dwa ormiańskie (sygn. 3544 i 3546), jeden ruski (sygn. 3785) i wspominał też o darze Grabowskiej z Aleksandrówki składającym się z dziesięciu rękopisów (sygn. 3580–3590) i czterech starodruków⁵⁴.

Redel sugerował Druziewiczowi wysłanie specjalnego podziękowania ofiarodawczyni, przestrzegał przy tym przed podpisywaniem go

⁵¹ Rps Ew. 2097 nr 1900 E. Redel do K. Druziewicza 3 IX 1875 r.

⁵² Tamże, nr 2043.

⁵³ Tamże, nr 1915 E. Redel do K. Druziewicza 20 X 1875 r.

⁵⁴ Rps Ew. 2098 nr 2043.

nazwiskiem Czartoryskiego, bo mogłoby to sprowadzić na nią represje carskie.

Ze względu na stan zdrowia Redel nie ruszał się z Przeworska. Po nagłym polepszeniu udał się do Kurowic, jednak atak apopleksji uniemożliwił mu wyjazd do klasztoru bazylianów w Krystynopolu po trzynastowieczny rękopis ruski.

Na początku stycznia 1876 r. Redel znalazł się w Szpitalu Miejskim we Lwowie skąd pisał do Sieniawy o dodatkowe 235 florenów, które uznał jako koszt wyprawy i cenę zakupionych dzieł na Podolu i Ukrainie. Uznał, że wyszukiwanie ich po strychach klasztorów, piwnicach, „w zgniliźnie” było powodem utraty zdrowia i zaciągnięcia pożyczki u brata. Karol Druziewicz, po konsultacjach z Czartoryskim, wysłał w połowie lutego 1876 r. przez Bank Krajowy w Krakowie i Bank Galicyjski we Lwowie żadaną sumę, uznając tym samym wszelkie rozliczenia z Redlem za definitywnie zakończone.

Uspokojony tym bibliotekarz sieniawski dowiedział się niespodziewanie, że Erwin Redel zmarł między 15 a 20 marca tego roku w Kurowicach. Po zawiadomieniu W. Czartoryskiego wystosował kondolencje do brata antykwariusza przeworskiego w imieniu księcia i prośbę o zwrot Bibliografii K. Estreichera. Przesłano ją w czerwcu 1876 r. wraz z rękopisem „Ruska prawda”⁵⁵.

Wydawać by się mogło, że wraz ze śmiercią E. Redla, tak K. Druziewicz, jak i prof. J. Łepkowski będą mogli zamknąć pewien rozdział w historii Biblioteki Sieniawskiej. Jednak nie było to takie proste. Władysław Czartoryski, podobnie jak jego sekretarz L. Gaddon dawali nieustannie do zrozumienia, aby Druziewicz trzymał Redla z dala od spraw biblioteki. Ten jednak gdziekolwiek się pojawił, usiłował stworzyć wrażenie, że reprezentuje interesy samego W. Czartoryskiego.

W miesiąc po śmierci Redla, prof. J. Łepkowski został powiadomiony o pretensjach klasztoru cystersów w Mogile, bo Redel przedstawił się tam jako pełnomocnik Czartoryskiego. Druziewicz usiłował przekonać o. Andrzeja Kronenbergera, że Redel nigdy nie reprezentował oficjalnie Biblioteki Sieniawskiej, a jedynie na własny rachunek prowadził swój „handelek”⁵⁶. Nie przekonało to jednak bibliotekarza mogińskiego, bowiem klerykowi, który udostępnił zbiory klasztorne Redel przedstawił dokument noszący znamiona działań w imieniu W. Czartoryskiego, oferując w zamian „aparata kościel-

⁵⁵ Tamże, nr 2048.

⁵⁶ Rps Ew. 2099 nr 2284. Leon Bentkowski do o. A. Kronenbergera 17 IV 1877 r.

ne”, które ponoć zamówił w Wiedniu. W istocie rozliczenie z klasztorem było bardzo trudne, ponieważ Redel nie wykazywał na rachunkach cen jednostkowych poszczególnych dzieł, a jedynie sumy zbiorcze.

O. Andrzej Kronenberger zażądał wobec tego tytułem rekompensaty za szkody poczynione przez Redla sumy 56 złotych reńskich, które klasztor przeznaczyć by miał na odnowienie pomnika Wawrzyńca Goślickiego w jednej z kaplic kościoła mogińskiego. Kwota ta przekazana została J. Łepkowskiemu jednemu z członków Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej.

Władysław Czartoryski odmówił natomiast prośbie bibliotekarza z Mogiły dotyczącej wybrania pewnej ilości duplikatów starych druków z Biblioteki Czartoryskich, a przyrzekł jedynie niczym nie ograniczony dostęp zakonników mogińskich do rękopisów i druków klasztornych w swojej bibliotece⁵⁷.

Problem rewindykacji zbiorów bibliotecznych z Mogiły powrócił ponownie w 1889 r. Kolejny bibliotekarz tego klasztoru o. Franciszek Uryga zakwestionował zrzeczenie się pretensji do rękopisów cysterskich w zbiorach Czartoryskich podpisane przez przeora o. A. Kronenbergera. Jak uważano, było bowiem pozbawione przyzwolenia władz zakonu w Rzymie i akceptacji Namiestnictwa we Lwowie. Zgromadzenie klasztoru uchwaliło oddanie sporu do Lwowa, jak również skierowało prośbę do W. Czartoryskiego o polubowne jego zakończenie i możliwość udowodnienia własności mogińskiej w bibliotece Czartoryskich⁵⁸.

Inwentaryzacja Biblioteki Czartoryskich w Krakowie postępowała sukcesywnie naprzód. Od 1880 r. Władysław Czartoryski myślał bardzo poważnie o utworzeniu ordynacji obejmującej bibliotekę, muzeum i majątki w Galicji. W tym celu spisano w latach 1888–1889 inwentarz ordynacki i wraz z niezbędnymi dokumentami własnościowymi i finansowymi przesłano go do Wiednia. Rękopisy i starodruki mogińskie znalazły się również w inwentarzu ordynackim⁵⁹. Cały spór z klasztorem mogińskim ujęty został w 1889 r. w liście Bolesława Biskupskiego, bibliotekarza krakowskiego, do Władysława Czartoryskiego (por. Aneks nr 1).

⁵⁷ Rps Ew. 2104 List o. A. Kronenbergera z 23 X 1877 r. W Bibliotece Czartoryskich znajdowały się m. in. Kronika opatów mogińskich sygn. 3061, 3062 zakupione w 1870 r. od Konstantego Przeździeckiego, por. rps Ew. 2092 nr 630.

⁵⁸ Rps Ew. 2140 List z 31 X 1889 r.

⁵⁹ J. Nowak, *Ordynacja Sieniawska XX Czartoryskich 1880–1939*, (w druku).

Negatywnym skutkiem działalności Erwina Redla był także spór toczony między Zarządem Zbiorów Książąt Czartoryskich w Krakowie (później Ordynacją Sieniawską) a zakonem bernardynów prowincji Małopolskiej i Ruskiej. Po śmierci Redla z listem do Biblioteki Sieniawskiej wystąpił o. K. Bryniarski, gwardian klasztoru w Leżajsku, uważając, że na skutek zabiegów antykwariusza przeworskiego biblioteka poniosła znaczne szkody w postaci utraty 53 druków z XVI w. i dwóch kancjonałów (B. Cz. sygn. 3615, 3616). Zaznaczył przy tym, że w Leżajsku znajdują się rewersy Redla na nie zwrócone dzieła, które zapewne są przechowywane w Sieniawie⁶⁰.

W 1877 r. udał się do Leżajska K. Druziewicz, by zaproponować pewien rodzaj rekompensaty za dzieła zabrane przez Redla. Chodziło tutaj o ponowną wycenę książek, którą miałyby przeprowadzić Karol Estreicher. Uznano, że ornat tylko w części wyrównuje straty klasztorowi, który liczył na wspaniałomyślność Czartoryskiego i uzyskanie gotówki na naprawę dachu i pokrycie długów. Klasztor leżajski odezwał się ponownie w 1881 r. żądając zwrotu dwóch buław zabranych z kościoła lub wypłacenia rekompensaty w postaci „znacznego zasiłku” dla klasztoru.

W Hotelu Lambert w Paryżu Lubomir Gadon, po konsultacji z Czartoryskim, rozważał wysokość tego zasiłku, tym bardziej, że w tej samej sprawie zgłosił się klasztor lwowski bernardynów ośmielony pozytywnym załatwieniem sprawy wobec innych klasztorów⁶¹.

Dość duże ubytki w zbiorach na skutek działalności E. Redla ponosił również krakowski klasztor bernardynów na Stradomiu. O. Modest Ścieszka kustosz konwentu, opierając się na informacjach o. Polikarpa Rapacza z 1875 r. uznał, że Redel zabrał pewną ilość dzieł, za które książkę Czartoryski powinien zapłacić. Przed upływem tego roku druki te w ilości 81 sztuk zostały jednak klasztorowi zwrócone⁶². Karol Druziewicz i Leon Bentkowski, bibliotekarze Czartoryskiego, byli zaniepokojeni korespondencją klasztorów, szczególnie dlatego, że zwrot książek powodował znaczne zmiany w inwentarzu biblioteki. Do rozmów z bernardynami na Stradomiu wydelegowany

⁶⁰ Rps Ew. 2098 nr 2170 o. K. Bryniarski do K. Druziewicza 18 IX 1876 r. Autor listu uważał, że zapłata za rękopisy i starodruki w postaci ornatu o wartości 40–50 fl. to zdecydowanie za mało, skoro ojcowie bernardyni za psalterz k. 57, nieco uszkodzony, sprzedany do Pragi, otrzymali 80 fl. O. Bryniarski wycenił każdy kancjonał przekazany do Sieniawy na ok. 200 fl.

⁶¹ Rps Ew. 1033 s. 225–226 J. Łepkowski do W. Czartoryskiego 4 XI 1881 r., 8 IX 1881 r.; Ew. 2102 L. Gadon do J. Łepkowskiego 11 XII 1881 r.

⁶² Rps Ew. 2099 nr 2261 list do K. Druziewicza 19 II 1877 r.

został przez W. Czartoryskiego profesor J. Łepkowski. Nie zadowolili one jednak władz klasztoru, bo sprawa pojawiła się znowu po śmierci Władysława Czartoryskiego (†1894).

Wobec braku pełnoletności młodych Czartoryskich – Adama Ludwika i Witolda Kazimierza – funkcję kuratora zbiorów i majątków tworzonej właśnie ordynacji objął Jerzy Czartoryski kuzyn zmarłego księcia.

Do niego z oficjalnym listem wystąpił w 1895 r. o. Norbert Golichowski prowincjał bernardynów w Galicji prosząc o zwrot „rękopisów, druków i przedmiotów pochodzących z klasztorów w Przeworsku, Leżajsku i Sokalu”⁶³. Jerzy Czartoryski w porozumieniu z innymi kuratorami młodych książy odpowiedział negatywnie na list prowincjonała.

W 1938 r. o. Cyprian Jurkiewicz w imieniu Prowincjalatu oo. Bernardynów we Lwowie zwrócił się do Zarządu Dóbr i Interesów Ordynacji Sieniawskiej o powtórne rozważenie sprawy zwrotu dzieł bernardyńskich, które niegdyś włączone zostały do Biblioteki Sieniawskiej, a nie stanowiąc szczególnej wartości, służą jedynie historii zakonu. Proponowano przy tym w ramach wyrównania ewentualnych różnic przekazanie pewnej ilości dubletów starych druków z zasobów bibliotek klasztornych⁶⁴.

Generał Marian Kukiel, dyrektor Muzeum Czartoryskich w Krakowie w latach 1929–1939, przedstawił tę propozycję Augustynowi Czartoryskiemu proponując uchylene pretensji tłumaczeniem, że dzieła te są już częścią majątku ordynackiego, co było prawdą, a ten nie może być dzielony. Przedmiotem sporu było 51 rękopisów, które trafiły do Biblioteki Sieniawskiej wcześniej oraz 16 rękopisów z tzw. drugiego alegatu⁶⁵.

Dyrektor Kukiel zaznaczył w odpowiedzi, że zwrot dotyczyć może jedynie owych 16 rękopisów z zachowaniem wszelkich prawnych uwarunkowań, a mianowicie zgody Sądu w Krakowie i Rady Ordynackiej⁶⁶.

Prowincjolat bernardynów we Lwowie przystał na tę propozycję, którą uznał za sukces i postanowił wydelegować ze swej strony do

⁶³ Rps Ew. 2112 list z 5 XII 1895 r.; Ew. 3111 odpis listu z 27 XI 1895 r.

⁶⁴ Rps Ew. 2180. List z 4 X 1938 r.

⁶⁵ Tamże, list z 13 X 1938 r.

⁶⁶ Rps Ew. 3164 list gen. M. Kukiela do bernardynów we Lwowie 31 X 1938 r., list z 10 XI 1938. Zwrot w formie daru dotyczyć miał rękopisów: 3388, 3582, 3622, 3625, 3626, 3628, 3631, 3634, 3635, 3637, 3638, 3639, 3642, 3654, 3655, 3708.

bezpośrednich rozmów o. Romualda Gustawa, późniejszego dyrektora Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Nastroje wojenne w pierwszej połowie 1939 r. i brak faktycznych decyzji ze strony księcia Augustyna Czartoryskiego i Rady Ordynackiej spowodowały zawieszenie rewindykacji.

Kontakty Erwina Redla antykwariusza przeworskiego z Biblioteką Sieniawską trwały ogółem pięć lat. Należał on do tych typowych przedstawicieli środowiska antykwarycznego, którzy znając wartość przedmiotów transakcji, znali bardziej potrzeby bibliotek i muzeów, którym skarby piśmiennictwa i sztuki oferowali.

Redel miał przede wszystkim świadomość strat jakie poniosły zbiory Czartoryskich po 1831 r., wiedział również, że druki i rękopisy poszukiwane przez bibliotekarzy Czartoryskich przechowują, oprócz kolekcjonerów prywatnych, zbiory klasztorne i kościelne. Własne, sprawdzone sposoby pozwoliły mu poznać stan ich przechowywania, ludzi, którzy sprawowali nad nimi opiekę oraz zasoby tych zbiorów.

Mówiąc o Redlu jako o typowym przedstawicielu środowiska trzeba zauważyć, że Biblioteka Sieniawska nie była jedynym odbiorcą efektów jego „książkołapstwa”. Antykwariusz przeworski korespondował w tym czasie z Wojciechem Kętrzyńskim dyrektorem Biblioteki Ossolińskich we Lwowie⁶⁷, a zapewne i wieloma innymi kolekcjonerami w Galicji.

W latach 1871–1876 w wyniku działalności Erwina Redla trafiło do Biblioteki Czartoryskich około 70 rękopisów: 30 ksiąg sądowych i 11 dyplomów pergaminowych z archiwum miasta Przeworska z XV do XVIII w. oraz blisko 40 innych, głównie z klasztorów bernardyńskich we Lwowie, Przeworsku, Leżajsku, Sokalu, Alwerni, klasztorów dominikańskich, karmelitańskich i franciszkańskich z terenu Galicji Wschodniej i Zachodniej. Ponadto Redel przywiózł do Sieniawy 59 inkunabułów, w tym około 50 pochodzących od bernardynów w Przeworsku oraz niezwykle cenny zbiór 480 starodruków od XVI do XVIII w., efekt podróży po Galicji, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Zaiste, dorobek to imponujący, wart miana „książkołapa doskonałego”.

Do zestawu rękopisów i starodruków dodać należy również muzealia, w tym chorągiew Aleksandra Korabiewskiego z 1673 r., dwie buławy z XVII w. z klasztoru w Leżajsku oraz portret Adama Kazimierza Czartoryskiego z drugiej połowy XVIII w.

⁶⁷ Bibl. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu. Rps 6223. Listy Erwina Redla do dyr. Wojciecha Kętrzyńskiego 1874 (szt. 4).

Zły stan zachowania zbiorów klasztornych, brak należytej nad nimi opieki to główne motywy dość bezpretensjonalnego wkraczania E. Redla i wychwytywania dzieł rzadkich i cennych. Trzeba tu przyznać, że władze niektórych klasztorów, z którymi Redel miał do czynienia nie doceniały ważności problemu posiadania historycznych zbiorów bibliotecznych. Potwierdza to również Karol Druziewicz, który w latach 1860–1879 odwiedzał klasztory Lubelszczyzny i Galicji.

Działalność Redla, a głównie jej skutki zaskoczyły władze klasztorne po jego śmierci, kiedy zaczęto podsumowywać straty w księgozbiorach. Penetracje Redla, co przyznać należy, odbywały się najczęściej legalnie, z przyzwoleniem przeora, gwardiana lub bibliotekarza nie zawsze jednak patrzących na ręce antykwariuszowi, który jak mógł wykorzystywał brak zainteresowania starą książką. Poglądy władz klasztorów w tym względzie zmieniały się w miarę upływu czasu, co widać również w korespondencji zachowanej w Bibliotece Czartoryskich.

W trakcie swoich działań na rzecz Czartoryskich miał Redel nieustanne pretensje, że ksiązę nie wynagradza jego trudu antykwaryskiego w należyty sposób. Dał temu wyraz szczególnie po powrocie z Rosji w liście do K. Druziewicza: „Pracowałem licząc na to, iż z czasem w bibliotece J. O. Księcia Pana umieszczenie otrzymam, a oraz by Panu prof. Łepkowskiemu – widząc ile dla mnie nie życzliwy jest, dać dowód, że przy dobrych chęciach nie pędząc za własnym zyskiem J. O. Księciu Panu, któren tyle dobra publicznego czyni i ja użytecznym być mogę⁶⁸.”

Skutki „książkołapskich” działań Redla przeraziły także Władysława Czartoryskiego i jego otoczenie. Uważano, że Redel jako antykwariusz prowadził interesy z wieloma kolekcjonerami i właścicielami bibliotek i nie spodziewano się, że wykorzysta nazwisko i znajomość z Czartoryskim w kontaktach z klasztorami. Tym bardziej, że każda jego wyprawa czy transakcja kwitowana była pokaźnymi sumami, z których dość sumiennie się rozliczał.

W. Czartoryski zdawał sobie sprawę z ewentualnych skutków działań Redla w krakowskim środowisku naukowym i obawiał się przedostania informacji o pretensjach klasztorów do prasy galicyjskiej, czy też wiedeńskiej, szczególnie liberalnej, w czasie, kiedy przygotowywał powstanie ordynacji. Dlatego właśnie wszystkie sprawy związane z rekompensatą szkód i rewindykacją książek utrzymywano w ścisłej tajemnicy.

⁶⁸ Rps Ew. 2097 nr 1956 list z 18 XII 1875 r.

„Jakkolwiek – pisał ksiązę do Druziewicza – prawnie jesteście w porządku, jednak czy sumiennie można to samo powiedzieć. W każdym razie należy te sprawy raz na zawsze ukończyć. Co do bernardynów leżajskich obliguję Pana byś do nich pojechał, rozmówił się i przestawił mi projekt, tak aby byli zadowoleni (...). Jak proponowałem, najlepiej by Estreicher zechciał ocenić książki od nich wzięte, i jeśli na to się zgodzą, dodać pieniędzmi, to o ile taksa przeniesie wartość ornatu? – gdyby się nie zgodzili, oddać im. Co zaś do buław to najlepiej im oddać. Słowem rozmów się Pan z nimi.

Co do bernardynów krakowskich, mniej świadomy jestem. Jednak i tam warto i należy rozmówić się i zakończyć (...). Lecz pamiętam, że się nie kradło; po prostu kilka książek i kancjonał. Prosiłem wtedy byśmy się przyznali prowincjałowi i za to zapłacili. Czy się to zrobiło? (...)

Jak rzecz stała z Mogiłą, bo i tam były reklamacje. Nie wiem wszakże, czy Redel coś nam z Mogiły przywiózł? i na to proszę o odpowiedź.

Nareszcie pamiętam, za czasów ks. Lipińskiego (Aleksander Lipiński bibliotekarz w Sieniawie 1850–1864 – J. N.), wzięłem w cerkwi w Gródku kilka dokumentów pergaminowych i papierowych i na to kwit (...) podobno jest. I to by należało skończyć. Odesłać dokumenta i wycofać kwit lub wykupić kwit (...)”⁶⁹.

Biblioteka Czartoryskich w Sieniawie i Krakowie utrzymywała, podobne jak z Redlem, kontakty z wieloma antykwariuszami i kolekcjonerami krakowskimi, lwowskimi, poznańskimi. Jedną z wybitniejszych postaci był tu ks. Ignacy Polkowski, najpierw kapłan diecezji poznańskiej, a po roku 1877 notariusz, archiwariusz i kustosz Biblioteki Kapitulnej na Wawelu, dzięki któremu trafiło do zbiorów Czartoryskich wiele cennych rękopisów średniowiecznych, kalendarzy i rubrycel⁷⁰.

Kontakty bibliotekarzy Czartoryskich, tak z I. Polkowskim, E. Redlem czy innymi w zakresie gromadzenia zbiorów drogą zakupów antykwaryskich nacechowana była pewną dozą ostrożności w celu wyeliminowania wszelkich nielegalnych sposobów pozyskiwania zbiorów, którym Władysław Czartoryski – co potwierdzają źródła – był przeciwny. Uważał bowiem, że nie można w tym względzie hołdować zasadzie uświęcania celu przez środki, choćby służyła ona najszczytniejszym ideałom – przechowaniu piśmiennictwa przeszłości przyszłym pokoleniom.

⁶⁹ Rps Ew. 2099 nr 2284 W. Czartoryski do K. Druziewicza 31 III 1877 r.

Aneks

2 listopada 1889

Zarząd
Muzeum XX Czartoryskich
w Krakowie

Jaśnie Oświecony Xiążę

Wasza Xiążęca Mość raczy mi wybaczyć⁷⁰, że tak późno odpowiadam, ale sprawa Mogilska wymagała mozolnych poszukiwań i dokładnego rzeczy rozwiązania. Było to tem trudniejsze, że główni działacze pomarli, a ja wcale w tych sprawach udziału nie miałem, gdyż między rokiem 1871 a 1877 nie byłem jeszcze urzędnikiem przy Zbiorach [...].

Przejrzałem więc dokładnie Księgi czynności i Akta z owych lat, tak śp. Druzewicza, jak śp. Bentkowskiego; – odbyłem naradę z prof. Łepkowskim, tak dla konferowania z Xiężmi, jak i obejrzenia, czy co zrobiono w kaplicy Bliźniaczej; – byłem u dra [Władysława] Lisowskiego [doradca prawny W. Czartoryskiego – przyp. J. N.], aby zasięgnąć jego zdania co do tej sprawy; – wreszcie porównywałem spisy śp. Redla ze spisem śp. x. Kronenbergera, i ten ostatni spis z odpowiedniami dziełami w Bibliotece. Rezultat tych moich badań mam zaszczyt przedłożyć Waszej Xiążęcej Mości.

Stosunki Sieniawy z Redlem zaczęły się w r. 1871 i trwały prawie do jego śmierci, która nastąpiła w r. 1876, a w 1875 przybrała największe rozmiary. Wasza Xiążęca Mość raczy sobie przypomnieć, jakie potem nastąpiły nieprzyjemności z różnymi klasztorami, które tylko z trudnością dały się ułożyć. Redel bowiem (nawet bez upoważnienia) przedstawiał się wszędzie jako agent Waszej Xiążęcej Mości i zabierał co mógł, obiecując wszędzie różne rzeczy w imieniu WXM, wzamian za zabierane książki i rękopisy.

Stąd potem upominania się klasztorów o owe obietnice, stąd nieprzyjemności, podczas gdy Redel odebrawszy pieniądze za książki był sobie spokojny. Znajdował też w Sieniawie moralną i materialną zachętę do swoich wypraw.

Tu muszę zaznaczyć, że Wasza Xiążęca Mość domagał się zawsze, aby te wyprawy Redla odbywały się prawidłowo t. j. za zezwoleniem wyższych władz klasztornych i ze prof. Łepkowski, ówczesny biblio-

⁷⁰ BCzart rps Ew. 2140.

tekarz, nie zgadzał się z nimi i nie pochwalał ich, co wyraźnie zapisuje w Księgach czynności.

Tak też było i z Mogiłą. W r. 1877 upomniano się stamtąd o obiecane przez Redla aparaty kościelne. Sprawa przybrała bardzo nieprzyjemny, ostry charakter. Za wdaniem się jednak prof. Łepkowskiego skończyła się tym, że Wasza Xiążęca Mość polecił wypłacić 56 zł klasztorowi, którą to kwotę śp. Bentkowski złożył do rąk prof. Łepkowskiego jako konserwatora; x. Kronenberger w imieniu przełożonego x. Pinderskiego napisał wprawdzie w bardzo zgryźliwym tonie zredagowane, jednak formalne zrzeczenie się wszelkich pretensji za zabrane przez Redla książki i rękopisy.

W z(eszłym) roku nastąpił nowy przeor x. Kazimierz Grzonka i nowy bibliotekarz x. Uryga. Ostatni zajął się rewizją biblioteki, a skutkiem jej był list jego do Waszej Xiążęcej Mości, który mi Pan Gadon przysłał. Następnie napisał list do mnie, w którym mi donosi, że ojcowie na odbytej sesji postanowili zdać relację (sic!) c. k. Namiestnictwu o brakach „w celu ostatecznego załatwienia i umorzenia tej tak niemiłej sprawy”, i prosi abym doniósł o tem Waszej Xiążęcej Mości bo bardzo być może, że J. O. Xiążę nie zechce, ażeby aż tak daleko posuwano tę sprawę.

Pojechałem do Mogiły. Rezultat konferencji był taki, że mi oświadczono, iż oni nie uznają owego zrzeczenia się poprzedników swoich, bo działali bezprawnie przeciw przepisom kościelnym itd. Powiedziałem im, że Namiestnictwo nic nam nie robi i odeśle ich na drogę prawa, a oni dostaną nosa; że gdy wytoczą proces przegrać go muszą. – Przekonałem się też, że kaplica Bliźniacza jest cała z tynku oskrobana i kawałek ma sklepienia zatestowany. Zapewne wykonano te roboty za owe 56 zł.

Obecnie więc rzecz tak stoi, że klasztor prosi, aby mu pozwolono na miejscu u nas udowodnić z Inwentarzem Mogilskim w rękę po pewnych znakach, co pochodzi z ich biblioteki i domagać się od nas zwrotu tego. Mieli pisać o to pozwolenie do Waszej Xiążęcej Mości i obligowali mię o to.

Doszukawszy się spisu sporządzonego w r. 1877 przez śp. X. Kronenbergera a zawierającego druki i rękopisy wzięte przez Redla a sprzedane jakoby nam, sprawdziłem wszystko z tym spisem na miejscu w Bibliotece. Otóż mojem zdaniem ledwie 5 lub 6 druków mogliby mniej lub więcej pewnie dowieść pochodzenia z Mogiły. Co się tyczy innych (a jest ich razem 40 kilka) ja mam dowody, że już były w Bibliotece od dawna i posiadają znaki (Łukasza) Gołębiowskiego lub x. Lipińskiego, a więc jeszcze sprzed roku 1864, w którym x. Lipiński umarł. Z tej strony więc mała obawa.

Inna rzecz z rękopisami. Jeśli bowiem rękopisy, przez nich wykazane i pretendowane są u nas, to oczywiście od nich pochodzą i tego zaprzeczyć nie możemy. A że są, tom się przekonał na kilku.

Co więc teraz robić? – Dr Lisowski powiada, aby odrzucić stanowczo wszelkie żądania. Mówił, że szkoda, iż w r. 1877 wchodzono z nimi w układy.

Ja także jestem zdania, aby w żadne układy kompensacyjne nie wchodzić, choćby z tej prostej przyczyny, że tak jak dzisiejsi więźa nie uznają zrzeczenia się pretensji swych poprzedników, tak i następcy mogą po latach to samo zrobić, zasłaniając się prawem kościelnym.

Pozostaje więc alternatywa: albo odrzucić wszelkie pretensje stanowczo, przyczem nastąpi ewentualny proces i prawdopodobnie skandal, gdyż dzienniki liberalne roztrąbiłyby sprawę bez wątpienia; albo też pozwolić klasztorowi, aby udowodnił swe prawo do każdego druku i każdego rękopisu, a następnie to, co udowodnią, oddać im; przy czem powinni resztę pretensji wykreślić na zawsze ze swego Inwentarza (...).

Z najgłębszym uszanowaniem
powolny sługa
B(olesław) Biskupski

JANUSZ NOWAK

**Der Antiquar von Przeworsk Erwin Redel und seine
Durchforschung der Klosterbibliotheken 1871–1876.
Beitrag zur Geschichte der „Bücherfängerei” in Galizien**

Zusammenfassung

Die Czartoryski-Bibliothek in Puławy erlitt nach 1831 schwere Verluste, und zwar infolge der Hinausführung eines Teils derselben nach Rußland sowie der ständigen Verlagerungen deren Sammlungen. Im Rahmen der üblichen Methoden der Erweiterung der Bibliothekbestände, wie Ankauf von Neuerscheinungen und antiquaarischen Exemplaren, Austausch von Dubletten, Schenkungen, wurden auch andere Formen der Vergrößerung der Büchersammlung angewendet.

In den Jahren 1871–1876 arbeitete für die Czartoryski-Bibliothek in Sieniawa – wenn auch nicht formell – Erwin Redel, der Antiquar von Przeworsk, ein würdiger Nachfolger der bewährten „Bücherfänger” aus dem Anfang des 19. Jh., wie etwa Tadeusz Czacki, Samuel B. Linde oder Hieronim Juszyński.

Erwin Redel nahm zahlreiche bibliothekarische Expeditionen in die galizischen Klöster vor: der Bernhardiner in Kalwaria, Krakau, Leżajsk, Przeworsk und Sokal, der Karmeliter in Krakau und Lemberg, der Zisterzienser in Mogiła, der Dominikaner in Lemberg und Podkamień, sowie in kleinere Franziskanerklöster und Pfarrbibliotheken.

Władysław Czartoryski, der Eigentümer der Bibliothek in Sieniawa und Krakau (ab 1876) hat nie die Erweiterung seiner Bibliothek auf Kosten kirchlicher Sammlungen, um so mehr die Aktivitäten des Redel, gebilligt. Trotzdem nutzte Redel den Namen des Fürsten aus, um die Tore der Klosterbibliotheken leichter betreten zu können. Er nutzte auch die Naivität, die Unkenntnis und Unterschätzung historischer Sammlungen durch die Ordensleute selbst aus. Obwohl er die erworbenen Werke bezahlte, bewegte er sich an der Grenze der Legalität. Die Früchte seiner Arbeit ernteten W. Czartoryski, sein Sohn Adam Ludwik und sein Enkel Augustyn bis zum Jahre 1939. Der letztere ließ die Handschriften an die Zisterzienser-Bibliothek in Mogiła zurückgeben. Die Eintragung der von Redel erworbenen Sammlungen in das Inventar des 1897 entstandenen Majorats von Sieniawa und der Ausbruch des zweiten Weltkriegs hatten allerdings zur Folge, daß sie in der Czartoryski-Bibliothek geblieben sind.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz